

Jak umierała nadzieja w Izraelu

15 listopada 2023

Wystąpienie Gideona Levy'ego, dziennikarza gazety „Haaretz”, podczas spotkania w amerykańskim Klubie Prasy Narodowej. Nagranie z 10 kwietnia 2015 roku.



Był koniec lat 1980., kiedy przypadkowo zacząłem podróże po terytoriach okupowanych. Jako dziennikarz zdałem sobie sprawę, że największy dramat Izraela rozgrywa się w odległości zaledwie pół godziny drogi od naszych domów, na tyłach naszego podwórka. Dramat Izraela nie cieszy się czyimkolwiek zainteresowaniem, bo ukrywany jest jakby poza zapleczem naszych domów. To tam dzieją się wszelkie zbrodnie, a my – Izraelczycy, przynajmniej większość z nas nie wiemy, nie chcemy wiedzieć, bo co najważniejsze – one nas nie dotyczą.

Otoczyliśmy się jakby tarczami, murami nie tylko fizycznymi, ale mentalnymi, o których nie będę mówić, bo wymagałyby dodatkowego wykładu. Skupię się na trzech zasadach, które pozwalają nam – Izraelczykom, żyć całkiem beztrosko pośród brutalnej rzeczywistości. Po pierwsze – jeśli nie wszyscy, to z pewnością większość Izraelczyków żyje przekonaniem, że jesteśmy narodem wybranym, a skoro tak, to mamy prawo robić wszystko, co nam się podoba. Po drugie – istniały w historii bardziej okrutne okupacje i znacznie dłuższe niż okupacja izraelska chlubiąca się niezłym rekordem. Jednak nigdy w historii okupant nie przedstawiał siebie w roli ofiary. Jakby tego było mało, nie jest jedynie ofiarą, ale jedyną ofiarą. Jako ofiary mamy więc prawo cieszyć się życiem w pokoju.

Kiedyś profesor Falk mówił o rozdwojonej jaźni bycia ofiarą z jednej strony, a z drugiej – manipulowania po tym co wydarzyło

się po atakach terrorystycznych w Kopenhadze i Paryżu. Wówczas Benjamin Netanjahu zaapelował, żeby wszyscy Żydzi przyjeżdżali do Izraela jako najbezpieczniejszego miejsca na świecie, jako najlepszego na świecie schronienia dla nich. Jest to oczywiście nieprawdą, bo Izrael stał się właśnie najbardziej niebezpiecznym miejscem. Odłóżmy ten żart na bok.

Zaledwie 24 godziny później powiedział on, że Izrael stoi w obliczu zagrożenia swojego istnienia z powodu bomb ze strony Iranu. Zadałem sobie wtedy pytanie: jak można mieć śmiałość zapraszać Żydów, żeby przyjeżdżali do Izraela wziąć udział w jakimś samobójczym planie, wiedząc, że Iran zamierza nas bombardować.

Tymczasem w Izraelu wszystko dzieje się normalnie; obydwie wypowiedzi zostały przyjęte jako jedyna prawda. Tu miejsce na trzecią z trzech wartości, które pozwalają Izraelczykom cieszyć się pokojowym istnieniem na terenie okupowanym. Będzie to chyba rzecz najważniejsza, chociaż najgorsza. Korzystamy z wiktymologii, nazywając się narodem wybranym. Mówiąc o mentalności własnej jako ofiar, kojarzymy je natychmiast ze zjawiskiem holokaustu i niezapomnianą panią Goldę Meir. Właśnie ta kobieta wyeksportowana do Izraela [z USA] pewnego razu powiedziała, że po holokauście Żydzi mogą robić cokolwiek tylko zechcą. Ów trzeci zestaw wartości jest najniebezpieczniejszy, bo polega na systematycznym dehumanizowaniu Palestyńczyków, którzy powinni pozwolić nam żyć w błogim spokoju. Jeśli oni nie są istotami takimi samymi jak my, to nie ma problemu praw człowieka.

Kiedy dobrać się do skóry każdego bez wyjątku Izraelczyka, dowiadujemy się, że żaden nie traktuje Palestyńczyka jako człowieka równego sobie. Napisałem kiedyś, że traktujemy Palestyńczyków jak zwierzęta i dostałem masę listów protestacyjnych od organizacji praw zwierząt. Naprawdę.

Ilu Izraelczyków próbowało choćby na chwilę, na jeden dzień postawić się w sytuacji Palestyńczyków i żyć jak oni?

Przedstawię państwu dwa przykłady jako ilustracje. Wiele lat temu miałem wywiad z kandydatem na premiera Ehudem Barakiem. Zadałem mu pytanie, które wykorzystuję przy wielu innych okazjach: „Panie Barak, co stałoby się, jeśli urodziłby się pan Palestyńczykiem?” Odparł wtedy z największą szczerością, na jaką mógł się zdobyć. Powiedział, że wstąpiłby do organizacji terrorystycznej. Co innego miałby robić, może zostałby poetą? Nie, bo nie potrafi pisać wierszy. Może zostałby pianistą? Też nie, bo raczej słaby z niego pianista. Wątpliwe też, żeby został kolaborantem, bo ma wojowniczy charakter. Po tym wywiadzie zawrzało, bo jak można było w ogóle zadać takie pytanie!

Drugi incydent miał miejsce podczas drugiej intifady. Miejscowość Jenin (Zachodni Brzeg) – miasto objęte całkowitym odcięciem. Wyjeżdżam z miasta Jenin, do punktu granicznego. Na światłach stoi palestyński ambulans. Za nim mój samochód. Żaden samochód nie ma prawa wydostać się, ani wjechać. Czekam cierpliwie. Żołnierze w namiocie kontroli zajęci jakąś grą. Wiem, że lepiej nie wdawać się w dyskusję z żołnierzami, bo to zawsze kończy się bardzo źle. Po 40 minutach jednak nie wytrzymuję. Wsiadam. Podszedłem najpierw do kierowcy palestyńskiego ambulansu, żeby spytać, co się dzieje. Odparł, że to rutynowa procedura, po godzinie przyjdą sprawdzić ambulans. Tego było za wiele. Podszedłem do żołnierzy. Nastąpiła ostra wymiana zdań, ale pytanie, które doprowadziło do tego, że chwycili za broń i skierowali ją w moją stronę, było jedno: „Co stałoby się gdyby ojciec któregoś z was leżał w tym ambulansie?” Wściekli się. Stracili panowanie, kiedy ośmieliłem się porównać los ojca któregoś z nich z Palestyńczykiem w ambulansie.

Ten zestaw przekonań, że oni nie są istotami ludzkimi, takimi samymi jak my, doprowadził nas do tego, że my Izraelczycy żyjemy w błogim pokoju, sąsiadując z ogromem codziennych zbrodni trwających już tyle lat, zatracając wszelkie cechy człowieczeństwa. Słyszałem dzisiaj, jak parę osób rozmawiało o

żydowskich wartościach. Będę szczery – nie wiem, czym są żydowskie wartości. Wiem natomiast, czym są wartości powszechne, uniwersalne. Nie wnikajmy w to, bo one są bardzo oczywiste. Ponadto istnieje przecież prawo międzynarodowe. Dla większości Izraelczyków prawo międzynarodowe ma wielkie znaczenie, ale nie odnosi się do samego Izraela, bo Izrael to przypadek wyjątkowy.

Dlaczego jest tak szczególnym przypadkiem? Tu znów przytaczane są wartości, życie w zaprzeczeniu... Na pytanie, czy to jest dobre dla Izraela, trzeba odpowiedzieć – nie to nie jest dobre, ale jest wysoce korupcyjne dla Izraela. Tak długo jak USA umożliwiają Izraelowi kontynuację dalszej działalności, Palestyńczycy są ich pierwszą, niewiarygodną i bezpośrednią ofiarą.

W końcu jednak powstaje pytanie czym będzie Izrael po upływie tych wszystkich lat. Czym jest on już dzisiaj? W jakim zdąża kierunku? Sprawy wyglądają coraz gorzej, pozostawiając coraz mniej nadziei na przemianę całego społeczeństwa. Widoczne jest dążenie coraz bardziej w kierunku militarystycznym, nacjonalistycznym i religijnym. Niewielka jest szansa na zmianę od wewnątrz, bo po co miałyby Izrael zmieniać się? Co byłoby przekonującym motywem, skoro żyje się tak pięknie?

Szkoda, że nie widzieliście bombardowania Gazy kiedy helikoptery nadlatywały nad plaże pełne ludzi, ale izraelska telewizja rzadko kiedy pokazywała jakieś zdjęcia z tego bombardowania. Gazety też nie zdradzały zainteresowania. Napisałem jeden artykuł o odpowiedzialności pilotów, po którym musiałem korzystać z towarzystwa ochroniarzy, żeby wychodzić z domu. Problem z ochroniarzami był taki, że oni byli tak zwanymi „osadnikami”. Kłócili się ze mną tak długo całymi dniami, aż stwierdziłem, że bez nich będę dużo bezpieczniejszy.

Tamta wojna w Gazie nauczyła nas wszystkich, że Izrael mając trzy reżimy, może być jedynym, który ma jeden reżim dla Żydów,

drugi dla Arabów i jeszcze jeden, odrębny, tyranizujący Zachodni Brzeg i Gazę w najbardziej okrutny na świecie sposób. Zorientowałem się zeszłego lata, że owa izraelska demokracja dla Żydów izraelskich istnieje tylko wówczas kiedy oni sami myślą i zachowują się tak jak reszta. Kończąc, muszą stwierdzić, że zbyt mało nas, stanowczo za mało patrzy z nadzieją na Zachód – Europę, Stany Zjednoczone z wielką nadzieją, bo w Izraelu już straciliśmy nadzieję.

Autorstwo: Gideon Levy

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net